

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPOŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPINSKI

W całym kraju koszt. rocznie 5 złotych

kwartalnie 1 zł. 25 gr.

Nr. pojedynczy 12 groszy.

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 3 ct.

We Francji 40 rocznie fr.

Biurow Redakcji i Administracji:

Kraków, Reformatorka 7. tel. 2014.

KONTO P. K. O. Nr. 140.929.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.

„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

„Przyjaciel Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona 120 złotych.

Wiersz milimetr. 24 groszy.

Nr. 35.

Niedziela, dnia 24 sierpnia 1924.

Rok XXXVI

Dokończyć dzieła.

Po zwycięskiej walce orężnej ugruntował się polityczny byt Polski; oręż wywalczył w czasie wojny, a oddał w posiadanie gospodarzowi w czas pokoju rządzącemu, ministrowi skarbu. I ten drugi wódz-gospodarz przy współudziale całego społeczeństwa dokonał wielkiej pracy. Stworzył on pierwszy rzeczywisty budżet, ustalił wartość marki, wprowadził złotego. Złoty, a właściwie trudność zdobycia tegoż zmusiła nas do wkroczenia na drogę realnego liczenia. Wykonano tę pracę wielkim wysiłkiem przy ofiarności ludu, w pośpiechu, w ostatnim czasie, zbijając sercem nadśluchując skutków tej pracy.

Dotychczas praca ta nie została ukończona, praca trwa i potrwać musi aż do czasu, kiedy dochody naszego państwa przewyższą wydatki, do chwili ustalenia, niejako do przejścia czasu gorączkowego kończącego naprawę skarbu. Pracę tę wziął uchwalał sejmowi prezes Grabski w swe ręce, a nas pozostawił obserwujących i współpracujących nieraz wbrew naszej woli w pracy. Rozważając obecne położenie w państwie dochodzimy do przekonania, że tylko jaknajoszczędniejsza i bardzo ograniczająca się gospodarka może nas wyprowadzić na drogę równowagi finansowej. Musimy skończyć z szlachecką metodą gospodarki państwowej „zaślaw się a postaw” musimy zaprowadzić oszczędności, redukcję i jeszcze raz oszczędności. Dopóki nasz budżet jest deficytowy nie wolno na zbytki wydać ani grosza, a niestety do tego czasu trwoni się pieniądze, musimy w dalszym ciągu zmniejszać nasz aparat państwowy, redukować urzędy i urzędników a pracować produktywniej. Na czas ustalenia waluty wymagamy intensywniej pracy urzędów państwowych wszystkich, nie sześciu ani ośmiu ale choćby nawet i dziesięciu godzin. Nie wakacji ani spoczynku, przed ukończeniem żniwa obecnie zaczętego na całym łanie Rzeczypospolitej. A nasi żniwiarze na wakacjach,

choć praca państwowa teraz powinna wrzeć silnym tempem.

Korzystać musimy z każdej sposobności zaoszczędzenia państwu choćby drobnych sum, które zbierane dadzą nam oczekiwaną nadwyżkę dochodu. Zbędnym wydatkiem, a tych mamy dość, jest nasz senat, który nie odgrywając żadnej roli w życiu politycznym jest nawet niezdolnym do roli hamulca a kosztowny pociąg wydatek utrzymania 111 senatorów — zbytku niepotrzebnego. Niech senatorzy otrzymują pensję tylko w czasie swej pracy, a potem idą do domu na swoje utrzymanie. Wiele na tem polu oszczędności można zrobić, i tego od państwa Grabskiego wymagamy.

Powiększenia dochodów drogą zwiększania podatków rząd nie uzyska, bo choćby potrafił (w co nie wierzymy) zmusić do zwiększenia opłat bogaczy to nadal takich danin chłopci nie wytrzymają. Jedynie stworzenie nowych jednostek gospodarczych, przeprowadzenie reformy rolnej dawałoby nadzieję zwiększenia wpływów podatkowych z tych samych obszarów ziemi. Bo każdemu wiadomo zapewne, że z takiej samej ilości ziemi chłopskiej płynie dla państwa kilkakrotnie większy podatek jak z ziemi obszarnika. Tylko reforma rolna przeprowadzona ugruntuje dochody państwa, na nią też panu Grabskiemu, jako troskliwemu gospodarzowi zwracamy uwagę.

Reforma rolna dając chłopu upragnioną i tak długo oczekiwaną ziemię zapobiegnie rozszerzaniu się hasłom komunistycznym na wsi. Oprzesz się Panie Ministrze na spokojnym chłopie skoro otrzymasz jego poparcie, doprowadzisz Polskę do potęgi, z którą nasi obecni wrogowie licząc się, zwady przestaną szukać. Czas dokończyć dzieła, czas ostatni.

Kazimierz Stapiński.

Dlaczego chłopom najgorzej się powodzi?

Można na powyższe pytanie krótko odpowiedzieć: dlatego chłopom najgorzej się powodzi, że najmniej są uświadomieni, a przez nieświadomość tj. brak oświaty, są i niezorganizowani, nie wiedzą jeszcze, co dobra organizacja znaczy. Mówię, że nie wiedzą — i tak jest, że nie wiedzą. bo gdyby wiedzieli, toby nie zwlekali, nikogo nie słuchali tylko się organizowali, a gdyby jakiś pędziwiatr najmita obszarniozo-kapitalistycznie-urzędniczo mówił, że „Związek Chłopski” nie dobry, nie będzie bronił chłopów, to mu powinni napluć w twarz i powiedzieć — od dawien dawna, aż do dziś jesteśmy chłopami pod komendą waszą panowie obszarnioy, urzędniczy, kapitaliści i żydzi i jesteście uczeni i wspólnie rządzącie, macie większość w Sejmie i wam się dobrze powodzi, a my chłopie zeszli na dziady, robicie dla siebie, a nam obiecujecie. — Wobec tego my chłopie chociaż nie uczeni, musimy się organizować, bo widzimy, że tylko w jedności siła. Każdemu zresztą wiadomo, że chłopów jest na rachunek w Polsce najwięcej, bo 75 procent, a obszarników, kapitalistów, żydów, urzędników, jest razem 25%, to jest czwarta część, ale co tu gadać, tych jest mało, ale są zorganizowani i uczeni, a gazet czytują całą masę, jakie są — a chłopie? pierwsze, że chłopie nie stać na gazetę i nie zawsze ma czas, a gdyby miał to znowu chłopie nie pozwalają czytać prawdziwych chłopskich gazet, nazywają je heretyckimi i dzięki temu chłopie są niezorganizowani. Na szkoły wyższe chłopie nie stać, na książki

także nie, a gazeta najtańsza, ale nie czytają bo się boją, bo te chłopskie gazety są nazwane heretyckimi. To jest pewne, gdyby chłopie, których stać na gazety, czytali chłopskie gazety, toby się już dawno zorganizowali, ale cóż kiedy zorganizowanego chłopstwa boją się wszyscy, ci co nie są chłopami, jak djabeł święconej wody. I chłopskie gazety dlatego nazywają heretyckimi, bo one nawołują chłopów do organizacji.

Wiedźcie kochani bracia i chłopie o tem, że dlatego zabraniają wam czytać chłopskich gazet i organizować się w chłopskie stronnictwo „Związek Chłopski”, bo wiedzą co znaczy organizacja i wiedzą to, że gdy się chłopie zorganizują, wybiorą sobie należytą ilość posłów do Sejmu i będą mieć wpływ na rząd, i będą sprawiedliwie rozdzielać wszelkie ciężary, a nie jak dotychczas, chłopie dają wszystkim i na wszystko a chłopom nikt i nic. — Nie będę tu wymieniał tych wszystkich udręczeń i niesprawiedliwości jakie cierpią chłopie, bo o tem każdy już wie, a chłopie najlepiej, bo cierpią, a zresztą żadne narzekania tu nie nie pomogą, tylko trzeba się nam zabrać do pracy, nad samym sobą. — Obszarnicy, kapitaliści, urzędnicy, robotnicy i żydzi już dawno zorganizowani. A tylko my chłopie najgłupszy, czy co? Czy na to nas Pan Bóg stworzył, aby nas wyzyskiwali i drwili z nas możni tego świata — nie — wszyscy mamy jednakowe prawo do życia, to trudno i darmo.

Jakób Stanisław.



Czy reforma rolna jest konieczną.

Różni różnie mówią o reformie rolnej, ale jest jeszcze bardzo wielu takich, co nie wiedzą, że reformę tę powinno się i to jaknajrychlej przeprowadzić. Jedni prą z całą stanowczością, aby ta reforma weszła w życie jaknajwcześniej, inni znów mówią, żeby się „przydało” przeprowadzenie tej reformy rolnej, a inni wreszcie uważają, że się nikomu nie powinno wydierać cudzej własności. Otóż wartoby zwrócić uwagę tym ostatnim, że wprowadzenie reformy rolnej jest nieuniknioną, koniecznością dziejową.

Bardzo dawno, bo jeszcze przed przyjściem Chrystusa na ten świat były czasy niewolnicze, to jest stany, jak by to dzisiaj nazwać można chłopsko-robotnicze były w niewolnictwie. Jak czytamy w historii, wtedy chłop musiał mieszkać tam, gdzie mu przeznaczono, w tem chodził, w co go ubrano i to co mu podano, a to robił co mu kazano, a nawet, handlowano nim jak bydłem. Ale skąd się to wzięli oni panowie i ta własność ich taka wielka, o którą to jeszcze i dziś jest walka przy przeprowadzeniu reformy rolnej?

Otóż w owych dawnych (tysiące lat temu) czasach inaczej ludzie żyli, jak teraz. Byli to bowiem ludzie dzicy, utrzymywali się tylko z łowiectwa i rybołówstwa, to też chodzili tylko gromadami, a gdy takie gromady zetknęły się jedna z drugą, to napadały na siebie wzajemnie i walczyły. Z czasem jednakże ludzie zaczęli robić różne wynalazki, domy budować, ziemię uprawiać, bydło dzikie przyzwyczajając i hodować. Powstawały nowe rodzaje pracy i nowe zajęcia. Zabierali więc jedni drugich do niewoli, aby ci zabrali niewolnicy wykonywali te roboty. Gromady mocniejsze i mądrzejsze, co im się robić nie chciało, tylko wojować, napadały na inne słabsze i zabierały do niewoli. Tak więc z tego rozbójnictwa jedni porobili się panami, a drudzy pozostali niewolnikami. Jak wspominałem już, były te czasy niewolnicze okropne. Wolno było panom swoich niewolników bić, a nawet zabijać. Za bylejakie sprzeciwianie się wieszano niewolników na krzyżach i nstawiano te krzyże koło dróg na postrach innym niewolnikom. Buntowali się niewolnicy, ale

napróżno. Na ten to najgorszy czas przyszedł właśnie na świat Chrystus i zaczął panów karcieć, za ono znęcanie się nad niewolnikami, a w swoich kazaniach nauczał, że wszyscy ludzie powinni być na równi, że nie powinno być panów, ani niewolników, ale wszyscy powinni jednakowo pracować i kochać się wzajemnie. Nie w smak to było panom, to też postarali się o to, że Chrystusa ukrzyżowano. Ale bunt uciśnionych dalej się powtarzały. I w końcu, gdy już panom trudno było z tem buntowaniem stę poradzić, postanowili dać po kawałku gruntu każdemu z niewolników. Ziemia ta miała przechodzić z ojca na syna, ale za to oni niewolnicy przemienieni w ten sposób w chłopów, mieli przychodzić na t. zw. pańskie i podług nadania ziemi, tyle a tyle dni w tygodniu odrabiać. Z tego więc powstała pańszczyzna, a skończyło się po części niewolnictwo.

Z początku pańszczyzny byli chłopci spokojni; pracowali z myślą, że pracują naprzykład po 3 dni w tygodniu panu, ale za to drugie 3 dni mają spokój i pracują dla siebie. Ale, gdy panowie znowu poczęli gnębić chłopów (o czem się jeszcze i dziś da słyszeć od starszych ludzi, których ojcowie pamiętali, jak to panowie za pańszczyzny ludzi katowali) zaczęli się znowu chłopci buntować. Z czasem tych buntów przybywało coraz więcej. Panowie widząc, że i tak nie poradzą, zmuszeni ostatecznie byli znieść pańszczyznę. Ale czyż zniesienie tej pańszczyzny odbyło się sprawiedliwie? Jak zniesienie niewolnictwa, tak też zniesienie pańszczyzny odbyło się bardzo niesprawiedliwie, po powinni byli być podzieleni tą ziemią do równej części wszyscy: tak chłopci jak i panowie. Tymczasem panowie zabrali sobie większą część gruntu i to najlepszego z łąkami i lasami, a dopiero resztę ziemi otrzymali wszyscy co byli w gminie.

Obecnie przeżywamy właśnie trzeci okres tej walki, o tę żywicielkę — ziemię. Pierwszy okres przeszli nasi przodkowie przed setkami lat, ze straszną, krwawą i długoletnią walką. Drugi okres przeszli nasi przodkowie znów przed kilkunastu dziesięciu laty. Trzeci właśnie okres przechodzimy my przez reformę rolną, już całkiem spokojnie, bo przez sejm uchwaloną i chcielibyśmy, aby się spokojnie skończyła, a nie jak poprzednie.

Powiedziałby ktoś, że nie mają słuszności ci, którzy chcą reformy rolnej. Otóż chłopski rozum powiada, jeśli nasi prapradziadowie mieli słuszenie wybić się z niewolnictwa i pańszczyzny, to i my również mamy prawo uczynić zadość sprawiedliwości i czego niegdyś nasi przodkowie nie zrobili, to za nas się stanie. Musi nastąpić zrównanie obszarów dworskich z gruntami chłopskimi, aby pan tyle tylko miał co i chłop i aby pan chwycił się pracy na równi z chłopem. Bo cóżto jest za osobnik ten pan ze dworu, żeby nie robił tylko się przyglądał, jak chłop na tych próżniaków panów pracuje?

A wiać chłopie, ■ z nami i posłowie chłopsy do dalszej walki o wykonanie ustawy o reformie rolnej!

Strojny Wojciech ze Sułowa.

Związek Chłopski.

Wieczny i żywy pomnik.

CIESZANOW. Został odsłonięty w dniu 11 maja 1924 roku w Rzeszowie. Jest nim Kongres Chłopski, pod który już przed 35 laty położył kamień węgielny Jan Stapiński. Cześć Ci Przodownik chłopski, który z miłości dla Ojczyzny i chłopu obywatela potrafiłeś wznieść to dzieło, bo wiadomo Ci było na kim i na czem chcesz oprzeć dobro i potęgę Ojczyzny. Kongres Chłopski to Zw. Chł., którego już żadna siła nie rozerwie, to twierdza, o którą rozbije się wszystko, to potęga, to trwałe dzieło „Jedność Ludu“, węzeł przyjaźni, który już był tak potrzebny. Miliony ludzi odczuwało w tych szczególnie czasach potrzebę stworzenia tego „czegoś“ coby na duchu ich miało podnieść — dodać siły do próby i zapewnić wszystkim lepsze jutro. Chłop upadał na duchu, oddawał się prawie rozpacz, znikąd ratunku, słowa pociechy. Przyniósł ją dopiero Kongres rzeszowski, który przyszłość i potęgę naszej Ojczyzny opiera na chłopach zorganizowanych w Związki. Tę prawdę wypowiedzieli zdrowo i daleko patrzący w przyszłość. Rozszedł się ten głos po całym kraju polskim i znalazł silny odzew, bo oto w lot powstają Zw. Chł. które w oczach spekulantów i nie patujących w przyszłość wsteczników rozumiane są jako upiory. Nie — to w zmartwychwstałej Ojczyźnie wskrzeszona została jedność i zgoda wśród poróżnionych braci.

Słyszysz się tylko, że Zw. Chł. powstają w całym kraju, rozlewają się jak lawina, lecz niczego nie niszczą i nie zniszczą jako silna organizacja, ujęta w silne ramy i mająca prosty kierunek.

Cześć Ci obywatelu Stapiński, twórcu Związku Chłopskiego, prowadź nas dalej. Bieniewski.

—o—

PILZNO. Dnia 4 sierpnia 1924 odbył się w Pilźnie zjazd delegatów Związku chłopskiego, w którym uczestniczyli także delegaci z powiatów: jasielskiego, gorlickiego, ropczyckiego i strzyżowskiego. Zagał p. poseł Józef Berek i w treściwym przemówieniu scharakteryzował działalność stronnictwa Związku chłopskiego. Następnie zabrał głos p. prezes Związku chłopskiego, poseł Pluta, który w blisko 2-godzinnej mowie wyświetlił sprawy polityczne, oraz działalność stronnictw ósemkowych, t. j. chjeno-piasta na szkodę ludności wiejskiej. Przemówienie p. Pluty było przerywane hucznymi oklaskami i brawami. — Następnie przemawiał p. redaktor Józef Czech z Plotrkowa, o potrzebie reform społecznych. Niemilknąca brawa towarzyszyły przemówieniu p. Czecha. W końcu p. poseł Józef Berek omówił szeroko politykę powiatu i okręgu dla włościan. Po przemówieniach powyższych pp. delegaci zrozumieli, jak wielce i w skandaliczny system okłamywał i okłamuje do dziś dnia chłopów ósemkowy Piast. Po referatach powyższych zabrał głos p. Wojciech Lew, były oficer legjonowy, omawiając sprawę poświęcenia

pomnika w Pilźnie, wzniesionego ku czci św. pamięci Kaszubskiego, byłego oficera wojsk legjonowych, którego Moskałe powiesili w Pilźnie. Po szerokiej dyskusji powyższych referatów przemawiali pp. Szczeklik Franciszek, Jan Jasik, Fr. Buch (pijany) oraz pp. posłowie Berek i Pluta. Wszystkie rezolucje, postawione przez delegatów, zostały jednogłośnie wśród oklasków i entuzjazmu uchwalone zupełnie bez jakichkolwiek sprzeciwów.

Rezolucje te streszczają się w następującym brzmieniu:

Delegaci wszystkich gmin pow. pilźnieńskiego na jeździe w Pilźnie dnia 4 sierpnia b. r. przy udziale posłów Związku Chłopskiego, po wysłuchaniu ich sprawozdań, uchwalają następujące rezolucje:

1) Przyjmując do wiadomości sprawozdanie pp. posłów Związku Chłopskiego z ich pracy w obronie ludu włościańskiego, wyrażamy im wotum zaufania i podziękowanie, zarazem wzywamy, aby nadal stawali w obronie interesów chłopskich w Sejmie.

2) Żądamy bezzwłocznie radykalnej reformy rolnej, tak, aby raz dać małym i bezrolnym upragnioną ziemię, na której miałyby zapewnić się rodziną byt i nie potrzebowali tułać się za chlebem po świecie.

3) Domagamy się sprawiedliwego rozkładu podatków.

4) Wzywamy Sejm i rząd, aby raz wreszcie zabrał się do tropienia paskarstwa.

5) Żądamy jak najdalej redukcji urzędników, zwłaszcza tych, którzy poza posadami posiadają wielkie majątki.

6) Żądamy otwarcia granic dla wywozu produktów rolnych.

7) Wyrażamy pogardę wszystkim posłom piastowcowym z Witosem na czele, za łączenie się z chjeną.

8) Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu, za jego pracę i poświęcenie się dla niepodległości Polski wyrażamy cześć i podziękowanie, żądając jednocześnie jego powrotu do armji.

KOBYLANY, pow. Krosno. W sierpniu odbyło się u nas zgromadzenie, zwołane do budynku szkolnego przez wójta J. Makosia. Rogala P. w swym dłuższym referacie wyłuszczył potrzebę i konieczność istnienia Związków Chłopskich. Trafne jego wywody snadź przypadły do przekonania zgromadzonym, gdyż wszyscy jednogłośnie za Związkiem się opowiedzieli. Z pośród zapisanych około 50 członków wybrano zarząd w następującej obsadzie: przewodniczący — Paweł Rogala, zastępca Wojciech Załaziński, sekretarz — Antoni Wierdak, skarbnik — Wład. Więcek. Delegatem został jednocześnie prezes. Zgromadzenie opodatkowało się po 25 gr. miesięcznie oraz uchwalili zaprenumerować „Przyjaciela Ludu”. Sekretarz.

TEODORÓWKA, pow. Krosno. Dnia 10 sierpnia odbyło się ogólne gminne zgromadzenie, na którym po przemówieniu Jakóba Stanisza z Lubatowy, J. Lenia z Równego i naczelnika gminy tutejszej Franciszka Ukleja, zebrani jednogłośnie uchwalili utworzenie Związku Chłopskiego. Po spo-

ządzeniu licznej listy członków przystąpiono do wyboru zarządu, powołując na przewodniczącego Michała Pięrogę, na zastępców Pawła Barana, Jana Kaczmarek, sekretarza Tomasza Pigorę, skarbnika Józefa Kordysia. Delegatem do pow. Związku Chłopskiego został Jan Szczurek. Wyrażono podziękowanie posłom Związku Chłopskiego za energiczną pracę dla dobra ludu, a pogardę posłom Piasta. Rezolucje przyjęto jednogłośnie.

Tomasz Pigora, sekretarz.

WYSZATYCE p. Przemyśl. Dnia 3 sierpnia br. zorganizował się u nas Związek Chłopski, wybierając Zarząd, w skład którego weszli: Jan Gliński, jako przewodniczący; Jan Jarocho, zastępca; Stafko młodszy, sekretarz i Hawaryk, skarbnik.

ŁUŻNA, pow. Gorlice. Dnia 9 czerwca 1924 r. odbyło się w domu Antoniego Serafina poufne zebranie pod przewodnictwem naczelnika gminy, na którym zawiazano Związek Chłopski i wybrano zarząd, do którego weszli: przewodniczący Dynda Piotr, zastępca Serafin Antoni, sekretarz Brach Jan, skarbnik Brach Władysław; delegaci: Julian Kotowicz i Paweł Kafel.

ROZBÓRZ OKRĄGLY, pow. Jarosław. Bracia rolnicy! Wszędzie wśród ludu słychać było i jest narzekanie na obecną biedę chłopską. Chłopi między sobą, a posłowie ludowi na wiecach lamentowali i zawodzili, że chłop cierpi, a nikogo nie było, kto by temu chłopu postarał się ulżyć. Dopiero p. Stapiński zwołał w maju r. b. w tym celu do Rzeszowa zjazd chłopski i za to winniśmy mu wszyscy wdzięczność i poparcie w tym tak trudnym przedsięwzięciu. Bo chyba każdy przyzna, że połączyć wszystkie rzesze chłopskie, rozbite na kilka części w jeden silny obóz nie jest rzeczą łatwą. A z drugiej strony nikt nie zaprzeczy temu, że tylko to zorganizowanie się i zrośnięcie w jeden zwarty szereg zadecyduje o poprawie naszego nędznego losu. Dlatego też, Bracia, nie ociągajcie się i bez wahania wступajcie w kadry „Związku Chłopskiego”, który już tyle razy dał dowody swej pracy dla ludu. Wstępujcie odrazu, gdyż czas mija szybko, a wiele jest bolących ludowych dożalowań, których wtedy się tylko pozbedziemy, gdy w Sejmie uzyskamy większość. O tem zaś, by obecni niby to ludowi posłowie z Wyzwolenia czy Piasta starali się o los chłopca, szkoda nawet myśleć. Niedawno u nas odbył się wiec, na którym spotkali się posłowie z obu tych stronnictw. Po ostrej wymianie słów między sobą, posłowie z Wyzwolenia i Piasta, skłonił ludność do porwania za kłaje i wzajemnego okładania się, podczas gdy sami posłowie w najlepszej zgodzie odjechali jednym wózkiem, radzi, że ludność znowu poraz setny obalamucili. I jakżeż bracia chłopi, można wierzyć takim obłudnikom? Czyż mogą nas tacy w Sejmie bronić, gdy na wsł się już z nas śmieją? To też niema innego wyjścia dla nas, jak tylko stworzyć silny „Związek Chłopski”, obejmujący posłów-chłopów z krwi i kości, a nie służalców obszarników. Zrobmy to tylko a przekonamy się, że obecnej naszej biedzie koniec w krótko przyjdzie.

Jan Illicki

Kredyty dla Rolników w Państwowym Banku Rolnym.

Ciągła zniżka marki stała się grobem dla wszelkiego systemu kredytowego w markach polskich, bo kredytujący zawsze tracił. Dawał wartościową, a odbierał lichą markę. Zabezpieczał się krótkim terminem trwania pożyczki i wysokim procentem. Rolnicy zostali zupełnie pozbawieni kredytu, bo nie można nazwać akcją kredytową otworzenia przed dwoma laty banku rolnego, który chyba kilku wybrańcom udzielił pożyczki, żaden bowiem potrzebujący chłop pożyczki nie otrzymał (chyba protekcją). Podaliśmy poprzednio przykłady, jak wniesione podania o pożyczki z pow. krakowskiego po dwóch (dosłownie dwa lata trwało staranie) latach otrzymali nic nie wartą pożyczkę, która mogła wystarczyć na paczkę zapalek, a nie na pomoc w odbudowie gospodarki.

Załatwianie bowiem spraw szło tam zółwim krokiem, a całe pieniądze przez rząd dawane, szły na opłacanie urzędników. Tak było przez przeciąg dwóch lat, aż do ustalenia się waluty polskiej. Teraz złoty ustalony pozwala pomyśleć o stałym kredycie. Państwo postanowiło przysiąc z pomocą rolnictwu i przeznaczyło 25 milionów złotych na Bank Rolny, który ma udzielać pożyczek chłopom, na przeciąg roku, 9 i 6 miesięcy. Z Banku rolnego mogą otrzymać pożyczkę tylko właściciele lub dzierżawcy drobnych gospodarstw. O ile gospodarstwo leży w dawnej Kongresówce, to pożyczkę może otrzymać gospodarstwo średnie do 120 morgów (100 hektarów), a na kresach do 358 morgów (183 dziesięcin, 200 hektarów).

Pożyczkę można otrzymać w następujących wypadkach.

1) na kupno potrzebnych nasion; 2) na kupno sztucznych nawozów; 3) na kupno dobytku i maszyn rolniczych; 4) na naprawę zniszczonych budynków; 5) w razie szkody wyrządzonej przez pożar, powódź lub inną klęskę żywiołową (i w tym wypadku można otrzymać pożyczkę dłuższą).

Odsetki od pożyczki wynoszą:

1) za 1 rok od sta 21 proc.; 2) za 9 miesięcy od sta 15 i trzy czwarte proc.; 3) za 6 miesięcy od sta 10 i pół proc. Procent od pożyczki na wypadek klęski elementarnej wynosi 12 proc. rocznie.

Zasadniczo Bank rolny udziela pożyczki na hipotekę. Ponieważ jednak w dawnej Kongresówce drobni rolnicy hipotek przeważnie nie mają, więc Bank rolny udziela pożyczek bez hipotek, a na podstawie poręczenia trzech osób, którzy muszą być właścicielami gospodarstw, lub innego jakiegobądź majątku. I w tym wypadku Bank udziela pożyczki nie więcej jak od 200—500 złotych.

By uzyskać pożyczkę na hipotekę, trzeba przysłać do Banku następujące papiery: 1) podanie o pożyczkę; 2) wyciąg z ksiąg hipotecznych; 3) zaświadczenie urzędu gminnego o majątku tego, kto

stara się o pożyczkę; 4) zaświadczenie urzędu gminnego, że starającemu się potrzeba koniecznie takiego a takiego kredytu. Jeżeli pożyczka ma być nie na hipotekę, lecz za poręczeniem, to zamiast wyciągu hipotecznego, musi być zaświadczenie z urzędu gminnego o majątku każdego z trzech poręczycieli. Wskazaniem jest dołączyć do podania (choć Bank tego nie wymaga) poparcie prośby przez Kółko rolnicze lub jakąś Spółkę rolniczą, zawierającą opinię swoją o fachowości danego pętentu i jego potrzebie kredytu. — Będzie to bowiem miało duży wpływ na udzielenie kredytu. W pożyczkach zbiorowych, gdyż i takie Bank rolny wydaje, na przykład w wypadku jakiejś klęski żywiołowej, która dotknęła kilku, czy kilkunastu sąsiadów, podanie może być jedno wspólne, natomiast orzeczenie o stanie majątkowym i poświadczenie urzędu gminnego, musi być o każdym gospodarzu z osobna.

Wzór na podanie:

Do

Państwowego Banku Rolnego
w Warszawie
ul. Traugutta 11.

Podanie

- 1) Imię i nazwisko proszącego:
- 2) Adres do listów: ostatnia poczta:
- 3) Nazwa majątku lub wsi:
- 4) Gmina: 5) Powiat:
- 6) Przestrzeń gruntu i jaki to grunt (hipoteczny czy inny)

Będąc właścicielem (dzierżawcą) wyżej wymienionego gospodarstwa rolnego (majątku ziemskiego) upraszam państwowy Bank Rolny o udzielenie mi pożyczki w sumie złotych na termin (tu wpisać, na ile miesięcy) miesięczny. Pożyczka ta potrzebną mi jest na

Na zabezpieczenie pożyczki proponuję:

- a) kaucję na hipotekę nieruchomości (tu wpisać jakie)
- stanowiącej własność (tu wpisać czyja)
- b) poręczenie następujących trzech osób:

Jednocześnie wyjaśniam, że pożyczka jest mi koniecznie potrzebną na

Przy niniejszem załączam (Tu wyżej napisać, jakie dowody załącza się do podania). Szczegółowe uzasadnienie potrzeby pożyczki.

Podpis starającego się o pożyczkę.

Dnia 1924 r.

Do podania, które wolne jest od opłaty stempłowej, dołączyć należy na osobnych arkuszach papieru: 1) Szczegółową wiadomość o starającym się o pożyczkę; 2) Szczegółową wiadomość o każdym z trzech poręczycieli — albo zamiast tego

wyciąg z ksiąg hipotecznych. Obie szczegółowe wiadomości napisać winni bezpłatnie w urzędzie gminnym i także winni wójt i pisarz poświadczyć. Wiadomości te winny być napisane również według wzorów, jakie przepisuje Bank Rolny, a które to wzory winien posiadać każdy urząd gminny. (Jeżeli dotychczas niema — winien sprowadzić).

Jeżeli ubiegający się o pożyczkę należy do stowarzyszeń rolniczych lub spółek mleczarskich, jalcarskich czy innych — to dobrze jest gdy również do podania i dwóch wyżej wymienionych wiadomości szczegółowych dołączyć poparcie próśby przez dane stowarzyszenie czy kółko rolnicze.

Pamiętać wreszcie trzeba, by list był dobrze zaadresowany (wysłać poleconym):

Takie warunki udzielenia kredytu stawia Państwowy Bank Rolny, ze swej strony ostrzegamy rząd przed biurokratycznością działania banku. I żądamy dopilnowania, aby działał sprawnie i nie nadużywał pieniędzy do innych celów, jak pomoc rolnikom. Dotychczas korzystali z kredytów tylko kapitaliści, zobaczymy jak skorzystają chłopci.

Sprawa udzielania wiz

Tylko 398 wiz miesięcznie. Według informacji konsula amerykańskiego, konsulat ma zamiar udzielać na rachunek kwoty tylko 398 wiz miesięcznie, pozostawiając 100 wiz miesięcznie dla polskich obywateli, przebywających zagranicą, np. we Francji. Jak widzimy, konsulat amerykański dzieli całą kwotę na 12 miesięcy zamiast na 10, chociaż prawo emigracyjne amerykańskie wyraźnie dopuszcza do lądowania w każdym miesiącu 10 procent kwoty, przyznanej określönemu krajowi.

Rolnicy będą musieli przekonywać konsulat o tem, że są rolnikami. 50 procent wiz zostanie udzielonych wyłącznie rolnikom z rodzinami, przy czem rolnicy będą musieli wykazać się nietylko świadectwem (świadectwo zawodowe), że są rolnikami, ale również przekonać konsulat, że są rzeczywiście rolnikami i mają zamiar pracować na roli. Między innymi rzeczami konsulat będzie zwracał baczną uwagę na to, do jakiej miejscowości emigrant ma zamiar się udać. Otóż jeżeli emigrant wskaże jako miejsce wyjazdu Nowy Jork, Chicago, albo inne miasto, to konsulat wizy mu odmówi, chociażby kandydat do wyjazdu posiadał zaświadczenia, wykazujące najdobitniej, że jest rolnikiem.

Wizy dla krewnych. Certyfikaty imigracyjne. Pozostałe 50 procent wiz będą udzielane krewnym, którzy muszą jednak posiadać zezwolenie władz imigracyjnych amerykańskich na wyjazd do Ameryki. Zezwolenie to nazywa się certyfikatem imigracyjnym. Taki certyfikat imigracyjny muszą uzyskać również i te osoby (żony i dzieci do lat 18 obywateli amerykańskich), które jadą poza kwotę. Stare wizy amerykańskie. 50 procent wiz dla krewnych zostało przeznaczonych w pierwszym rzędzie dla tych, którzy już posia-

dają wizy z roku ubiegłego, chociażby im według nowego prawa amerykańskiego wiza nie przysługiwała. Osób, posiadających stare wizy amerykańskie — jak już podawaliśmy — jest w Polsce od 2 do 3 tysięcy. Pomiędzy niemi jest 367 rolników i ci dostaną wizy na poczet 50 procent, przeznaczonych dla rolników. ilość żon i dzieci obywateli amerykańskich, mających wizy z ubiegłego roku, konsulat oblicza na 300 osób a niemających wiz na 2000.

Narzeczone i służące. Narzeczone, które według dawnego prawa były traktowane narówni z żonami, obecnie z żadnych praw pierwszeństwa nie korzystają i faktycznie wyjeżdżać do Ameryki nie będą mogły.

Również służące z tytułu swojego zajęcia na żadne przywileje obecnie liczyć nie mogą i wiz otrzymywać nie będą.

Plaó, wychodźco, plaó... Wydawanie kart wstępu będzie się odbywało wyłącznie na zasadzie już posiadanych paszportów. Najciekawszą w tem wszystkim rzeczą jest fakt, że konsulat amerykański nie uznaje swoich dawniejszych wiz, aezkolwiek termin ich ważności nie upłynął jeszcze i każe wychodźcom płacić ponownie po 10 dolarów za wizę od każdej osoby.

„Wychodźca”.

Z BORYSŁAWIA.

MRAŻNICA. Bracia chłopci, pracownicy nałtowi w Borysławiu i na prowincji! Dnia 28 września od ósmej rano do ósmej wieczór w lokalu Kasy chorych w Borysławiu (na Tarnawce) odbywać się będą wybory do Rady Kasy powiatu Drohobyckiego.

Czem jest, kochani Bracia, ubezpieczenie robotnika i jego rodziny przy uczciwym wykonaniu posłannictwa tej pożytecznej organizacji nie potrzebuję wam tutaj opisywać. A jakie mamy korzyści z naszej Kasy a względnie nasze rodziny na prowincji, to także wiecie boście odczuli na własnej skórze. Kasa chorych dostała się w łapy lichych żonglerów politycznych (bądźmy o nich pisać obszerniej), którzy chcieliby zrobić z Kasy folwark dla swej socjalizującej „für geschäft” karnaryli.

Robotnik świadomy nie da się złapać, nie wiedząc za co i na co. On musi wiedzieć, czy jego krwawo zapracowany grosz jest dobrze i pożytecznie obrabany. A potem będzie się mógł w ten czas przekonać jak będzie sam tem groszem gospodarował.

Z naszymi prowodyrami w związkach wspólna praca i pożyteczna stała się niemożliwą. Dawna cicha, mrówcza, wspólna praca przeszła jak sen. Na czele związku stoją płatni (niestety za nasze pieniądze) ludzie ograniczeni, ludzie nie mający nietylko zasad socjalizmu, ale nawet swojej przynależności klasowej nie pojmujący. Są to analfabeci w całym tego słowa znaczeniu.

Ludzi zwracających mu uwagę lub robiących mu zarzuty za nietaktowne zachowanie się wyrzuca bez przesłuchania, przesadzając sprawę z góry na swoją korzyść.

Wystawienie swojej listy wyborczej, bracia, jest nieubłagana konsekwencją gospodarki w tej naszej Kasie i niemożliwości współpracy z ludźmi na czele Związku postawionymi, z ludźmi którzy postępowaniem swoim przysługują się wrogom klasy pracującej.

Wzywamy przeto wszystkich pracowników starszych i młodszych pracujących w przemyśle naftowym w Borysławiu i okolicy na Baczność!

Głosujemy na listę Związku Chłopskiego Pracowników naftowych!

Spisy wszystkich robotników wyłożone są w biurze Kasy w Borysławiu; trzeba ażeby każdy

z robotników poszedł i oglądał listę czy go tam zapisali; jeżeli nie, to w tej chwili reklamować. Nie śmie nam, Bracia, ani jeden głos przepaść. Myśmy ten przemysł stworzyli. My w naszych instytucjach do których zapracowaną własną krwawicę składamy gospodarować będziemy.

W dniu 28 września każdy z was zabierze ze sobą legitymację osobistą i będzie o ósmej zrana czekał aby głos na swoją listę oddać, robotnik chłop powinien swoje sprawy brać we własne ręce.

Wszelkich informacji w tej sprawie udziela każdemu koledzy: Stanisław Zajackowski i Józef Samborski a w szczególności wszyscy członkowie Rady Związku Chłopskiego.

Antoni Zborowski.

Skończyć wreszcie z bezgraniczną krzywdą chłopów.

Nad powstaniem Ojczyzny chłop krwią przelał i mieniem pracował. Szedł on na wojnę, dał obrońcom wszystko, co posiadał, bo wiedział, że wojna tego wymaga i wraże oporu kulą grozi. Ale wojna Bogu dziękować minęła, jak każde nie szczęście minąć musi, a praca na roli zastąpiła oręż. Spokojnie zaczęło być na wsi, niejedyn obrócone w gruzy gospodarstwo odbudował prawie że cudem, gdyż trudno było o pieniądze, które z zawrotną szybkością w dół leciały. Dziwiłeś się chłopie nieporadny czemu tak się dzieje na świecie? Zawsze spodziewałeś się poprawy, a zawsze traciłeś.

Aż teraz nagle pieniądź przestał lecieć na dół, stosunki gospodarcze w Polsce uległy zmianie, a los twój zmienił się, ale na jeszcze gorszy.

Bo oto zjawił się (podobno dobry) gospodarz, w osobie pana Grabskiego i zażądał dla państwa danin i podatków. I chłop przyzwyczajony z dawna do płacenia podatków dał. Dał raz, dał drugi i coraz nowsze podatki płacił dowiadując się za każdym razem, że wszystko za mało, że już nowy podatek na zapłacenie czeka. Zaczął się ciężki czas w gospodarstwie, chciano od jednego razu ściągnąć podatki dawniej niewyznaczone, zapominając o tem, że ów gwałtowny spadek waluty polskiej, już poprzednio uczynił z chłopów nędzarza. Z tem się rząd nie liczy, ale do tak wyniszczonego chłopu przychodzi urzędnik podatkowy i każe płacić podatki pod groźbą kary. Chłop płaci do ostateczności, skarży się między sobą, sprzedaje krowę, ale płaci w nadziei, że to ostatni podatek tego roku, (myli się, bo nowy już wymyślony czeka na przyszły miesiąc).

Czy nadal to jest możliwem? czy wie pan minister jaki jest stan chłopu, czy wie, jakie jego pożywienie, nieraz bez kropli mleka, czy wie on o tem, że zima się zbliża i trzeba pomyśleć o ubiorze dla siebie i dzieci?

Możność płacenia podatków przez chłopów już się kończy i można otwarcie powiedzieć, że z chłopów żadna śruba podatkowa na takie duże rozchody państwa już teraz nie wyciągnie.

My jako chłopie zapytamy, czy niema innego sposobu nad obecnie zastosowany?

Zdaje się mi, że znalazłoby się wiele środków do uzyskania pieniędzy na utrzymanie państwa. Jednym z nich byłby sprawiedliwy rozdział samych podatków, a drugim oszczędność w gospodarce państwowej. Gospodarka państwowa jest bardzo rozrzutną; mamy wielu na utrzymaniu państwa urzędników, a oni pracują albo mało, albo wcale nic. Mamy urzędy niepotrzebne i urzędy przepełnione urzędnikami.

Pisze się i wzywa do pomnażania godzin pracy robotników, czy niemożnaby wezwać do powiększenia ilości godzin pracy w urzędach, czy nie dałoby się intensywniej pracować, a zato zmniejszyć liczbę pracujących?

Ale tego środka jeszcze państwo nie użyło. Dlaczego? Bo urzędnicy są w państwie najsilniejszą kastą i oni niechcą ograniczyć swych praw, których mają z resztą za dużo.

Drugą koniecznością jest zastosowanie sprawiedliwości w rozdziale ciężarów podatkowych. Książdz zostaje wolny od podatku, choć jest i obszarnikiem i urzędnikiem i ma liczne dochody za wykonywanie kościelnych obrzędów. Przemysłowcy i obszarnicy i inni kapitaliści „lokuja“ swe majątki za granicą w bankach angielskich, a nie mają czem płacić daniny i podatków.

Ostatnio czytamy w gazetach o ukrytych miliardach złotych przez kapitalistów polskich za granicą. Czy słyszał kto kiedy o lokowaniu chłopskich pieniędzy w bankach angielskich? Nie. Chłop polski-amerykan lokował w pożyczkach i bankach polskich i zato zapłacił drogo. Czy rząd

nie powinien w imię sprawiedliwości te sumy kapitalistów ukryte za granicą pokonfiskować?

W imię dobra Ojczyzny tego się domagamy, a wykonanie tego poruczymy naszym posłom. Tak, trzeba nam raz prawdę zrozumieć, że tylko solidarność chłopów zmusi posłów do liczenia się z opinią narodu, a stanie się to wtenczas, gdy chłopci staną zjednoczeni pod sztandarem „Związku Chłopskiego” przy starym wodzu Janie Stapińskim.

Tu pierwszy przewodnik ludu i przy nim zgrupowani stworzymy dawną rozbitą przez zdrajcę Witosa z hrabiami w roku 1913 „potęgę chłopską”.

Matusz Józef z Haczowa.

Dbajmy o skarb państwa.

W kilku ostatnich numerach „Przyjaciela” czytelnik szereg projektów mających na celu ulepszenie gospodarki państwowej. Zachęcony tem i ja, jako Polak, któremu los Ojczyzny drogi jest, chcę dorzucić kilka swoich uwag.

Wzorem w ukształtowaniu stosunków gospodarczych, powinny być czasy przedwojenne.

1. Należy więc przedewszystkiem w drodze przymusowej ustalić ceny na wszystkie artykuły przemysłowe, w wysokości przedwojennej.

2. Odpowiednio do tych cen uregulować wynagrodzenie za pracę urzędnikom państwowym, robotnikom i innym zatrudnionym.

3. Przytem liczbę urzędników i wszystkich pracowników państwowych znacznie zredukować, a od pozostałych wymagać większej wydajności pracy, by nie próżnowali (jak dotychczas) po biurach, ale pracowali sumiennie.

4. Co do senatorów, to jestem zdania, by otrzymywali dzienną djety w sumie odpowiadającej przedwojennej 20 korony, (jak brali za Austrii); przytem djety te powinni otrzymywać, tylko za dni w których są obrady. Przez 3 lata ze względu na oszczędność w skarbie państwowym, płaca posłów powinna wynosić 50% normalnej pracy, gdyż i za tę do połowy zmniejszoną sumę można się bardzo dobrze utrzymać.

5. A wreszcie należy wywłaszczyć obszary duchownych i dworskie, za wynagrodzeniem spłacanem przez 50 lat przez tych, którzy w drodze parcelacji grunta te otrzymaliby. W ten sposób wydajność ziemi i suma podatków opłacanych znaczenieby się podniosła.

Te więc zarządzenia uważam za konieczne. Wprawdzie nie są one dla wszystkich przyjemne, ale gdy chodzi o dobro społeczeństwa liczyć się z tem nie można. Przez te reformy zaoszczędzimy pieniędzy, a reforma rolna specjalnie nasyciłaby pragnące ziemi rzesze chłopskie, pociągnęłaby lepszą uprawę całych często obszarów odłogami leżących, no i wytrąciłaby broń z ręki nawołujących do rozruchów z powodu niewykonania tej reformy komunistom, słowem, uważam te reformy za bardzo pożyteczne dla dobra państwa,

a dobro to powinno być dla nas największem prawem.

Szymon Duda.

—o—

Szanowna Redakcjo! W imię dobra skarbu Polski należy przeprowadzić oszczędności i koniecznie redukcję urzędników. Równocześnie przychodzi mi na myśl tyle razy już zadawane przez różnych ludzi pytanie, na co ten „Senat”, też on nie ma potrzeby istnienia, skoro sejm oddał swe rządy Grabskiemu i spokojny spoczął, to możeby Senat zdał swe prawa sejmowi i rozszedł się na zawsze. A możeby choć senatorom w czasie nieistnienia sesji nie płacić, to zapewne zaoszczędziłoby pieniędzy skarbowi.

A może posłowie zaczęą od zmniejszenia swych pensyj? każda kwota uzyskana z oszczędności da razem olbrzymią sumę, a możeby choć na czas sanacji skarbu to wprowadzić w życie.

Jakób Data.

—o—

Do rubryki „Dbajmy o skarb państwa” proszę przyjąć i mój wniosek: Minister Skarbu na podstawie pełnomocnictw powinien wydać zarządzenie następujące: „Małżeństwa, w których mąż i żona pobierają płace rządowe, nie otrzymują dodatku na utrzymanie rodziny, a nowo przyjętych substytutów urzędników i niższych funkcjonariuszy, oraz nowych kandydatów na posady państwowe traktuje się w płacy zawsze jednakowo — bez względu na ich stan rodzinny”, t. j. tak jak było przed wojną u nas, a dziś jest na całym świecie.

Stary ludowiec.

Pobielane groby.

„Przyjaciel Ludu” powstał przed 30-tu zgórą laty. Założone zostało to pismo ku obronie chłopu gnębiętego i wyzyskiwanego przez magnaterję. Przyjaciel Ludu stanął do walki o prawa chłopu i robotnika, do walki z tymi, którzy w bezlitosny i niesprawiedliwy sposób chcieli samolubnie żyć pracą ludu polskiego.

Zdawałoby się, że w tym wypadku powinno pospieszyć z pomocą duchowieństwo, któremu Chrystus kazał czuwać nad sprawiedliwością i bronić wszystkich uciskanych. Stało się przeciwnie. Nasz zmaterjalizowany kler, solidaryzujący się z obszarnikami, postanowił tym ostatnim dopomóc w panowaniu nad chłopem, używając do tego ambony.

Obszarnicy garbowali chłopu skórę na snopku niewinnie i w nieludzki sposób, chłop jęczał po cichu, bo mu głośno nie było wolno, a kler zamiast w myśl nauki Chrystusa zabronić tego, przyglądał się obojętnie i jeszcze chłopu nakazywał „pana” przepraszać! Chłop był traktowany jako bydle robocze, które powinno tylko harować bez przerwy, a panowie za jego pracę bawić się, hulać i używać. Przyjęto pojęcia takie ze starożytnego Rzymu. Księża z wyjątkami patrzyli na wszystko obojętnie. A kiedy „Przyjaciel” chciał skończyć z tą niedolą ludu, zaczął się domagać

jego organizacji i oświaty, księży zamiast go wspomóc, zaczęli z ambon walić na niego gromy, a czytelnikom nie udzielać rozgrzeszenia. Gdzież więc u tych duchownych zasady Chrystusa i cała Jego nauka? Czyż można im wierzyć? Przecież to pobielane groby, których wnętrze bynajmniej nie odpowiada zewnętrznemu wyglądowi, a słowa przez nich głoszone nie zgadzają się z ich zamiarami i uczynkami. Oniby pragnęli chłopca widzieć dalej w poniżeniu i upadku. Ale już dosyć tego. Mamy przecież swój Związek Chłopski i swego „Przyjaciela Ludu” i to nam wystarczy, by nie popaść znowu w zależność od tych pijawek. Zgromadźmy się tylko wszyscy w Związku Chłopskim i czytamy „Przyjaciela”, a wówczas jednością silni i oświatą wspomóceni stworzymy

Polskę silną i potężną, jak lud kmiecy,

Co ją dźwignął swemi plecy.

Franoiszek Mendus.

chłop ze Strzyżowic pow. Leszno.

Sprawy powiatowe i gminne.

DOMINIKOWICE, pow. Gorlice. Od najbiedniejszego mieszkańca miasta począwszy, a skończywszy na wysokim urzędniku, to wszyscy — nuzia na chłopów!

I nasz wójt Fr. Dudek, chjenista nie podpisał i nie przybił pieczęci na spis bezrobotnych, mimo trzykrotnego chodzenia i prośby tutejszego obywatela. Po okolicznych gminach wszyscy wójcie przybili pieczęcie, tylko w naszej gminie wójt wytłumaczył się tem, że tego jemu nie wolno podpisywać, tem bardziej pieczęci przybić.

Pytamy się Ciebie, p. wójcie, czy na pośmiewisko i większą nędzę naszą, a sobie na hańbę w ten sposób postąpiłeś?

Również odmówił nam zebrania się w budynku gminnym celem zawiązania się w związek chłopski.

Doradzamy ci, panie wójcie, idź z tej drogi, nie kluj przeciwko „Związkowi Chłopskiemu”, bo Związek Chłopski jest koniecznością! My wiemy o tem, że nie możesz jasno wystąpić przeciwko chłopom, bo boisz się odkrycia swego postępowania. Chciałbyś dać Bogu świeczkę, a djabłu ogarek, ale to ci się już tak dalej nie uda, bo my się już poznali na twoim sprycie.

Obserwator.

BAŻANÓWKA, p. Sanok. Ze wszystkich powiatów i gmin są korespondencje na łamach „Przyjaciela Ludu”. Otóż i my z Bażanówki chcemy kilka słów powiedzieć o stosunkach w naszej okolicy. Dnia 7 sierpnia mieliśmy sensację. Oto na drodze Rymanów—Sanok całe zastępy Policji Państwowej stały i wyczekiwały już od świtu na p. Prezydenta ministrów Grabskiego który tą drogą miał jechać do naszej wioski w goście do obszarnika p. D. Rodicha-Laskowskiego. Otóż w dniu tym mieliśmy sposobność witać go u siebie. Niestety — wszystko było okryte tajemnicą, jedynie to odczuliśmy na swojej skórze, że wszyscy dzierżawcy p. Rodicha-Laskowskiego zmuszeni byli zapłacić

czynsz dzierżawny już na kilka dni przed jego przyjazdem, zamiast w dniu 1 listopada. Niektórzy biedacy nie spodziewając się jeszcze raty, zmuszeni byli prosić swoich sąsiadów, aby im pożyczili parę złotych na dzierżawę. Panowie obszarnicy się bawia, a ty biedny małorolny chłopku chociażbyś miał i zginąć z głodu, daj, bo potrzeba na przyjęcie.

W dalszym ciągu chcemy zwrócić uwagę na postępowanie naszego kleru. Starostwo w Sanoku przed kilkoma tygodniami wydało okólnik do wszystkich gmin w powiecie, że ze względu na porządek publiczny wszelkie zabawy, festyny i wesela z tańcami w domach publicznych są zakazane i jedynie tylko za zaproszeniami mogą się odbywać, ale musi wydać opinię proboszcz daniel parafji. Zgadza się chętnie z tem, aby ograniczyć ilość wesel i zabaw itp. sposobności do pijatyk i bójek, ale dziwnem nam się wydaje, to, że prawo opinowania zamiast dać naczelnikom gmin, oddano proboszczom, którzy, jak zwykle, są politycznymi wrogami Ludu. Tutaj dzieje się niesprawiedliwość tym wioskom, które w większości należą do Związku Chłopskiego. Jako przykład podamy taki fakt: Związek Chłopski w Zarszynie, założył orkiestrę: chcąc zdobyć fundusze na zakupno instrumentów, powziął zamiar urządzić festyn, a czysty dochód przeznaczyć miał na zakupno tych-że.

Lecz, że w większości komitet festynu składał się z członków Związku Chłopskiego, tamtejszy ks. proboszcz Laskoś, korzystając z prawa udzielenego mu, nie pozwolił na festyn, w czym mu pomagał i naczelnik gminy Zarszyn. Komitet festynu odniósł się do p. Wiktera, właściciela obszaru dworskiego, a ten, jako rozumny obywatel, udzielił im swego poparcia, i festyn w najlepszym porządku się odbył. Takich przykładów mamy aż nadto.

Szanowni Czytelnicy, widzimy stąd, że kler stawia nam wszelkie przeszkody na każdym kroku. Dlatego też, musimy we wszystkich gminach zorganizować się silnie, i zapisać się pod sztandar „Przyjaciela Ludu”, a tem samem i „Związku Chłopskiego”, a wtenczas potrafimy z dumnym czołem, stanąć naprzeciw wrogów Ludu. Za przewodnika zaś swego weźmy sobie naszego kochanego Budowniczego naszej Ojczyzny, Józefa Piłsudskiego. Cześć mu!

Dzierżawcy.

RÓWNE. Czytelnikiem „Przyjaciela Ludu” jestem nieoddawna, bo od roku, — ale się przekonałem, że to prawdziwy przyjaciel chłopów i obrońca. Czytelników „Przyjaciela Ludu” jest nas tu kilkunastu w naszej wiosce, którzy już od dłuższego czasu czytają, co z tego, dziś czytają, jutro zapominają. Wstydem powinno być to dla nas, a żeby nie nie napisać w naszym ukochanym „Przyjacielu Ludu” co się u nas dzieje. Z innych stron piszą chłopci — nawołując do walki z ciemnotą i o zjednoczenie się w jedną masę chłopską. Aż się serce rwie z radości gdy się go czyta. Czemu my nie nie piszemy, czy się nam już tak dobrze powodzi, że nie potrzebujemy się zorganizować. Jak czytam „Przyjaciela Ludu” jeszcze nikt nie napisał

słowa jakby wszyscy byli analfabetami lub też wszystko wymarło. W każdym numerze czytamy, jak się chłopci organizują, zakładają „Związki” tylko my śpimy. Obudźmy się już raz, wstyd nam powłino być doprawdy, że nie stworzyliśmy dotychczas takiego Związku u nas, któryby obejmował całe masy chłopskie. Przecież o nasze interesy nikt się troszczyć nie będzie, jeśli o tem nie pomyślny sam. Powinniśmy raz zrozumieć, że nam potrzebną była od dawna i jest nam obecnie potrzebna taka Organizacja, jaką stanowi „Związek Chłopski”. Wszystkie zawody i stany mają swoje Związki i organizacje, a my?

Jest nas dużo, ale nie stanowimy jednej zwartej masy, podobni jesteśmy do kupy płasku rozlatującego się za podmuchem wiatru. Zakończmy te wal-

ki partyjne, ty „Piastowiec” ja „Stapińczyk”, czy mamy być wrogami dlatego, nie, podajmy sobie ręce bratnie. Dajmy do jednego, ty bracie nędzę cierpisz i ja cierpię. Nie słuchajmy tych, którzy się mają za obrońców chłopów, oni korzystają z tego, że my w niezgodzie żyjemy, na większą nędzę i zgubę naszą.

A Was Posłowie „Związku Chłopskiego” prosimy usilnie o odwiedzenie naszej wioski, bo najwyższa już pora, póki jest w nas miazga zaszczerplić zrazy Związku Chłopskiego. Do was się zwracamy, wy uczeni synowie chłopów, jeśli wam serca nie skamieniały, przypomnijcie sobie ile to razy wasi ojcowie i matki niedojedli, męczyli się, by was wykształcić. Zrozumcie bledę naszych sióstr i braci.

Brzana W.

PORADNIK GOSPODARCZY

Ratowanie bydła przy odęciu.

Z powodu częstych wypadków nieszczęśliwych przy chorobie wzdęcia i nieumiejętności ratowania niejednokrotnie, podajemy naszym czytelnikom dokładny opis choroby, przyczyny, oznaki, przebieg i leczenia.

ODĘCIE. Chorobliwe wywiązywanie się gazów w żołądku lub kiszki (pierwsze u koni, drugie u przeżuwających) z pokarmów fermentujących i stąd powstałe odęcie brzucha z eretycznym napięciem skóry, wydającej przy pukaniu odgłos przytłumiony, podobny do głosu bębna, przytrąfia się u wszystkich zwierząt domowych, najczęściej u przeżuwających. Odęcie koni opisane jest jako kolk wiatrowa.

ODĘCIE U PRZEŻUWAJĄCYCH. 1) Odęcie nagłe, gwałtowne. 2) Choroba bębniasta. Znaczne i szybkie wywiązywanie się gazów w żołądku, wywołuje silne parcie naprzód, utrudnia lub całkiem tamuje oddychanie i prowadzi do uduszenia przez ścieśnienie naczyń krwionośnych, tamujących obieg krwi; upadek zwierzęcia na ziemię może wywołać rozdarcie diafragmy lub pęknięcie zwacza.

PRZYCZYNY. — Odęcie może spowodować wszelka soczysta zielona pasza, szczególnie gdy jest przemoczona deszczem, rosą, lub pokryta szronem, albo gdy się zagrzała, leżąc na kupie; albo gdy jest jedzona zbyt łakomo, a do tego na czczo, albo gdy bydlę pije zaraz po jedzeniu; mogą być i inne powody.

OZNAKI. — Nagłe, gwałtowne, szybko wzrastające odęcie brzucha, tak że w krótkim czasie lewa słabizna (jama głodowa) zostaje nietylko wypełniona, ale znacznie wypukłona i przy opukiwaniu wydaje głos bębna. Zjawiska następujące: zupełnie ustanie jedzenia i przeżuwania, nadymanie się do oddania kału, niespokojność, trwożliwość, przyspieszony oddech, zakłócenie w krążeniu krwi i t. p.

PRZEBIEG. — Nadzwyczajny szybki. Jeżeli nie

będzie podana prędko pomoc, następuje wkrótce (w $\frac{1}{2}$ — 1, lub w kilka godzin najdalej) śmierć wskutek apopleksji, uduszenie się lub pęknięcie pierwszego żołądka (przy rzuceniu się chorego bydła na ziemię) i przepony. Pojawienie się odbijania jest dobrym znakiem, zapowiadającym wyzdrowienie.

LECZENIE. — Chodzi głównie o szybkie oddalenie nagromadzonych gazów drogą naturalną, t. j. przez pobudzenie do wydzielenia gazów za pomocą środków mechanicznych lub lekarskich, a mianowicie przez chemiczne związanie gazów i przytłumienie procesu rozkładu, skutkiem którego gaz się wywiązuje. W ostateczności przez użycie środków operacyjnych. Do tego służą: 1. Środki pochłaniające, a mianowicie: amoniak i wapno gryzące, a w braku tych, roztwór potażu (15—30 gram na garniec wody), ług potażowy, woda mydlana (skoncentrowana) lub kilka łyżek popiołu bukowego z wodą. 2. Środki sprowadzające odbijanie i odchód wiatrów. Do takich środków zalicza się: a) Wewnętrznie, olejek skalny i terpentynowy, najlepiej z wódką, następnie wszelkie środki pobudzające i drażniące, jakie są pod ręką, np. kminek, koper, rumianek, waleriana, assafoetida, tabaka, tytoń, woda słona, kwas solny, podsiarkan sodu, chlorek wapna, chlorek sodu etc. etc. b) Poiewanie zimną wodą lub wpędzenie w wodę na kilka minut. 3. Środki mechaniczne, jak: założenie wędzidła ze słomy, ciągłe ugniatanie lewej słabizny, wyciąganie ozora, przepędzanie zwierząt; u owiec utrzymanie zadu wyżej niż przodu. 4. Użyte rurki połykowej lub trokaru.

LECZENIE NASTĘPCZE. — Odęcie pozostawia po sobie zwykle niestrawność i skłonność do powrotu. Zabezpieczyć należy przeto bydło przez dni kilka od przyczyn spowodować mogących odęcie i dawać środki wzmacniające żołądek, np. rumianek, kminek albo środki gorzkie z solą,

ZAPOBIEGANIE. — Wystrzegać się nagłego przejścia z paszy suchej do soczystej, robić to powolnie i stopniowo (przez dwa tygodnie). Paszę zieloną rznąć na sieczkę razem ze słomą, lub przed wypędzeniem na pastwisko, zadawać nieco paszy suchej. Również unikać należy wczesnego wypędzania (za rosy), lub późnego przypędzania (gdy rosa już opada).

Wędzidło słomiane można zaopatrzyć w kilka węzłów i nasmarowawszy smołą, przeciągnąć kilka razy tam i napowrót. Ugniatanie słabizny, jest środkiem bardzo skutecznym, musi być jednak wykonane z siłą i jednostajnością przez pewien czas, rękami na krzyż jedna na drugiej położonymi. Zwykle po kilku minutach następuje pierwszy odchód gazów (przez odciążenie), potem coraz częstszy, aż nareszcie wszystkie gazy zostaną wydalone.

Środki pochłaniające w najszcześliwszym razie oddalają tylko pewną część gazów (około $\frac{1}{5}$), co jednak zupełnie wystarcza. Resztę gazów ustępuje przez odbijanie i odchód wiatrów zadem. Z tego powodu, jako też z przyczyny, że środki pochłaniające nie są same wystarczającymi (o czym z góry nie można wiedzieć), dobrze jest razem z niemi zadawać jednocześnie środki pobudzające odbijanie (Rp. VII, 4) i zastosować wędzidła mechaniczne (jako to: założenie wędzidła ze słomy, ugniatanie lewej słabizny). Wpędzenie w wodę jest najlepszym środkiem, gdy cała trzoda zapadnie na odęcie, mianowicie owce. Wprawdzie nie wszystkie zostaną ocalone, te bowiem które gwałtowniej zapadły, dostają zwykle w wodzie apopleksji.

Rurka przełykowa jest giętka, w końcu węzłowato zaokrąglona, którą używa się w ten sposób, że bydłciu podnosi się łeb do góry, aby otwór jamy ustnej i kanał przełykowy tworzyły linię prostą; w tej pozycji zakłada się knebel drewniany w pysk i wsuwa rurkę aż do żwacza, przez którą gazy uchodzą. Skutek nie zawsze jest pewny, gdyż fermentująca pasza łatwo zatyka otwory w rurce.

Wszelkie środki wewnętrzne i zewnętrzne mogą być bezskuteczne; rurka połykowa zawodzi rzadko, a trokar nigdy. Rurki przełykowej użyć można natychmiast, z użyciem trokara wstrzymać się należy do czasu, gdy inne środki okażą się nadaremne, a dalsza zwłoka grozi niebezpieczeństwem. Używać trokara zaraz z początku i w każdym wypadku jest niestosowne, gdyż operacja ta jest połączona z pewnem niebezpieczeństwem. Trokar wbija się po lewej stronie, w samym środku tak zwanej słabizny, w miejscu najbardziej wypukłym i to w takim kierunku, jak gdyby koniec jego miał wyjść z prawej strony poza przednią łopatką. W braku trokara, można użyć każdego noża. Po przebicciu, należy nóż w szparze przekreślić i tak go trzymać dopóki wiatry nie odejdą, albo też włożyć w ranę rurkę odprowadzającą gazy.

ŚRODKI POCHŁANIAJĄCE GAZY, UŁATWIAJĄCE ODBIJANIE SIĘ I ODDAWANIE WIATRÓW. Środki lecznicze. Środkami pochłaniającymi gazy są **alkalia**, mianowicie: amoniak,

wapno gryzące, w pewnym względzie także potaż, ług z popiołu, i t. p. Odchodzenie wiatrów i odbijanie się, ułatwiają wszelkie środki pobudzające, jak olej terpentynowy, skalny, wódka, kminek, mięta. Prócz tego, należy mieć na względzie środki przeciwfermentacyjne jak kwas solny, podsiarkan sody (zimne okłady).

Użycie w odęciu u bydła i kolce wiatrowej u koni.

Recepta 1. Weź: palonej magnezji 20 g.

Użycie. Pomieszaj z $\frac{1}{4}$ l. wody i szybko daj wypić. Dla bydłcia.

Recepta 2. Weź: amoniaku (Liq. ammonii caustici) 15 g. Wody $\frac{1}{2}$, kwarty.

Użycie. Koniowi lub bydłciu zadaj na raz, owcom czwartą część, powtarzając, stosownie do nagłości wypadku, co $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$ godziny. Uwagi: Można dodać jeszcze wódki do 50 g. na dawkę.

Recepta 3. Weź: Wapna gryzącego 15—30 g. Wody $\frac{1}{2}$ litra.

Użycie jak pod 1. Uwaga: Tu można także dodać wódki jak poprzednio, albo lepiej jeszcze olejku terpentynowego lub skalnego, 15 g. na dawkę.

Recepta 4. Weź: Olejku skalnego 15—30 g. Naparu kminku 250—500 g.

Użycie jak pod 1. Uwaga: Można też wziąć mocny napar z rumianku lub kminku, a zamiast olejku skalnego, olejek terpentynowy, albo krople Hoffmana w równej ilości.

Środki stosować rozważnie. Rurę przełykową i trokar powinny sprowadzić „Związki Chłopskie” dla użytku członków bezpłatnie, a dla obcych do wypożyczania za opłatą. Apteczkę powinien jeden z gospodarzy u siebie zaprowadzić, ewent. Kółka rolnicze powinny się tem zająć, (mieć lekarstwa na składzie).

PONOWNE ROZPATRYWANIE PODAN O ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło:

1) Poborowe władze wojskowe rozpatrywać będą ponowne prośby o odroczenie służby wojskowej wniesione przez poborowych rocznika 1903; rozpatrywane będą przytem wszystkie podania, dotyczące zarówno poborowych rocznika 1903, jak i szeregowych, pełniących służbę czynną.

2) Podania znajdujące się już u władz, wniesione przez poborowych rocznika 1903, a niezadowolone dotąd będą rozpatrywane na zasadzie obowiązujących dotychczas dokumentów, podania zaś, wniesione obecnie przez jedynych żywicieli rodzin, właścicieli odziedziczonych gospodarstw i uczniów, mają być uzupełnione dokumentami wymaganymi przez paragrafy 2, 6 i 8 wspomnianego na wstępie art. 53.

3) Wszystkie podania rozpatrywane będą w dotychczasowym trybie i w dotychczasowym osobistym składzie komisji.

4) Odroczenie służby wojskowej na zasadzie artykułu 53, będą udzielane również dla poborowych rocznika 1904.

Z AMERYKI.

PHILADELPHIA PA. Wyobraźnia dwóch niewoli przejściowych, żydowskiej w Egipcie a Polskiej pod zaborcami. Według podania biblijnego, w niewoli egipskiej powstał człowiek z powołania Boga który za pomocą łaski cudownej zmusił króla Faraona do wypuszczenia potomków Jakóba. Według ówczesnych poglądów, pozostaje z wybrany narodem na puszcy, gdzie go żywi opatrnością Bożą, przyczem nadaje prawa przyznając dziesięć przykazań. Lud uwierzył w niego jako w wybawcę i twórcę religii izraelskiej, którą do dni obecnych wyznaje, pod imieniem Mojżesza. Niewola Polski przechodzi zaś inne koleje, powstaje gorący idealista walczący o samodzielność narodu i nie czyni cudów, lecz zbiera siły i po ciężkich przejściach dokonuje dzieła. Nie ogłasza się jednak dyktatorem, lecz ogłasza Republikę i daje prawodawstwo sejmowi. Ale na widok zwycięstwa tych świetnych ideałów powstają uprzywilejowani wołając: „ta obiecana ziemia jest naszą, do nas należą jej owoce, a lud jako trzoda nasza”. I pod znamię Bóg i Ojczyzna spisując podstępem stają u steru władzy. Tedy wódz nasz J. Piłsudski umył ręce na znak że nie chce brać na swe sumienie ponownej klęski narodu.

I jak się zaznaczył rok 1923 rządów partyjnych to chyba poświadcza jęki narodu. Przedstawia się obraz niewinnie zubożałej biedoty a z drugiej strony sytych, zagarniających skarby pod siebie, nie zważając na chyłny się do upadku gminach Rzeczypospolitej.

Ludu cierpiący i wyczekujący pod murami niewoli lepszego jutra, porzuć dotychczasowe mamidła, wstań razem, bez względu gdzie nałóżysz i skup się pod jeden sztandar ludowy, zwany lewicą. Pomnij, że wódz Piłsudski żyje i czeka abyś przejrzał i poznał gdzie masz szukać prawa wolności swej. A jeżeli tak skupieni od kresów do kresów, staniemy zwartym szeregiem to postawimy siłę, z której powstanie granitowy mur, od którego niewolnicze mury pokruszyć się muszą.

Żywimy przeto wiarę w to, że rząd lewicowy nie idzie drogami do tajnych celów, nie stawia interesów osobisto-partyjnych ponad interes społeczny, a przede wszystkim stoi na straży Rzeczypospolitej. Taki to rząd może uczynić zadość wszelkiej sprawiedliwości. Ciężkie to zadanie w obecnych warunkach postawić Rzeczypospolitą na gruncie demokratyczno-ludowym, bo tu stoją przeciw sobie dwa obozy. Pokażny obóz egoistycznej demagogii dzierży wielką siłę majątkową, skąd triumfuje ponad stan społeczny. — Toteż żeby zwyciężyć, obronna strona musi znaleźć siłę w narodzie.

Niech przez głosy tego ludu nie Witosy, Korfanti, Hamerlingi decydują o losie Państwa i narodu, lecz zasłużeni, którzy swą pracą wykazali działalność widoczną na niwie społeczno-narodowej.

Jan Filipozak

NEW JORK MILLS N. Y. Dotąd nie otrzymałem gazetki, w której miała być ogłoszona ustawa, o waloryzacji, ani Piasta, ani też Przyjaciela Ludu. Trzymam obydwie gazety, dotąd i pilnie śledzę ich treść. Nabierałem przekonania, że „Przyjaciel Ludu”, zasługuje na wielką pochwałę i że idzie w ślad „Ameryka Echo”, a za tem, szczęście Wam Bracia Boże! a żeby Wasze dążenia w pracy podjętej o polepszeniu bytu chłopca, uwiecznionem zostało. Wierzę, że tylko lewica może nas wybawić z jarzma nam założonego, a nigdy prawica. Żeby Bóg dopomógł w wygraniu sprawy poszkodowanych na MK., któreśmy wystali do O. K. O. w Warszawie, w celu pomoczenia rządowi w jego ciężkich warunkach, a jest nas tysiące takich, którzy ciężką szkodę ponieśli. I cały owoc swej ciężkiej kilkunastoletniej pracy utracili.

Otworzyły się nam oczy, poszkodowanym i każdy poznał, co znaczy „Piaś” i jego rząd, na którego czele stoi Witos, a co znaczy „Przyjaciel Ludu”, natenczas „Piaś” do pieca.

Miejcie o nas starania, aby sprawę naprawić i o naszą krzywdę upomnijcie w sejmie. Inaczej na starość zostaniemy żebrakami. Gorąco Was postawiam o pamięć prosimy.

M. Bytnar.

DETROIT MICH. Szanowna Redakcjo! Przemasz, że tak długo nie posyłałem prenumeraty, na gazetkę „Przyjaciela Ludu”, z powodu tego, że zapomniałem, kiedy się kończy.

Jeżeli pan Stapiński będzie w Detroit, to mamy wielką ochotę słyszeć jego mowy. Tu mieszka około 175.000 Polaków, jest duża kolonia polska. Detroit jest słynne z wyrobów samochodów na cały świat, sama fabryka Ford wyrabia dziennie 7.000 samochodów. Zasiłam przyjacielskie pozdrowienie dla Redakcji i przyjaciół ludu. Stary czytelnik.

Karol Łabuda.

—o—

O WKŁADKĘ W P.K.O. Szanowna Redakcjo! Proszę bardzo dać mi wyjaśnienie: Kiedy miałem wyjeżdżać z Ameryki do Polski po wojnie światowej, posłałem przez polski konsulat i za namową konsulatu w Nowym Yorku do Poczty Kasy Oszczędności 600 dolarów po kursie 14 marek polskich 1 dol. To było dnia 15. 7. 1919 r., więc zaraz w pierwszych chwilach powstania konsulatu polskiego w Nowym Yorku. Zdawało mi się, że to będzie pewne i bezpieczne. Kiedy powróciłem do kraju we wrześniu 1919 r. poznałem, że upadła moja praca i zostało tak wszystko. Słyszałem tylko tu i tam, iż ta sprawa będzie załatwiona przez polski rząd, ale później. Nareszcie doczekałem się tego, ale nie wierzę temu, tylko że to są żarty. To jak! narzekało się pierw i jeszcze teraz narzekać?? Nakogo?? Więc proszę napisać mi, gdzie się udać po te centy, co i jak i gdzie i co robić, a żeby coś dostać bo mi bieda dokucza. Co mogę dostać podług uch-

wały rządu za te 600 dolarów? Mam na to pokwitowanie przez polski konsulat z Nowego Yorku i książeczkę Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie. Tak poszła moja praca, a nikt ani nie pisał, iż to tak będzie. Józef Dudak, Lutcza.

OD REDAKCJI: Jak wiele razy tak i tym razem nie możemy nic doradzić. Pieniądze P. K. O. łatwo otrzymane, w dobrej walucie, zmarnowała na pożyczki różnym darmozjadom, wybudowała luksusowe domy, jak n. p. w Krakowie, a chłop... co tam o niego. Popłacz i umrze zgłodu pod płotem.

Wiadomości polityczne

KONFERENCJA LONDYŃSKA dobiegła wreszcie końca. Protokół zakończenia konferencji, jak i osiągnięcie w poszczególnych sprawach porozumienia, zostały 16 b. m. przez zainteresowane strony podpisane. Wejście w życie tych postanowień zależy obecnie od tego, czy zostaną one przez parlamenty odpowiednich państw przyjęte. Francja prawdopodobnie zgodzi się na nie. Natomiast co do parlamentu niemieckiego, zachodzi wątpliwość.

Podobno rząd niemiecki nosi się z zamiarem rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów na wypadek, gdyby postanowienia konferencji zostały odrzucone.

WE WŁOSZECH zwłoki Matteottiego zostały znalezione. Znajdowały się one o 30 km. na północ od Rzymu i uległy już częściowemu rozkładowi. Fakt ten, uspioną już częściowe opinie włoską, napęlił nowym oburzeniem, skierowanym w stronę faszystów.

WOJSKA HISZPAŃSKIE w walce z buntującym się Marokkiem, znalazły się w krytycznym położeniu, co doprowadziło między armją, a dyktatorem Primo de Riverą do ostrego zatargu. A ponieważ i król nie darzy dyktatora swą sympatią, więc dni panowania Primo de Rivery, a z nim i całego faszyzmu hiszpańskiego, zostały już policzone.

RZĄD JUGOSŁOWIAŃSKI (dawniejsza Serbia), zamierza obdarzyć Chorwację autonomją, a księcia Pawła Karadźerđewicza mianować wicekrólem Chorwacji.

BULGARSKIE napady band na terytorjum Grecji i Jugosławii powtarzają się ustawicznie. Wobec tego, oba zaniepokojone państwa, wysłały do rządu bułgarskiego ultimatum, w którym grożą, że na wypadek nieuśmierzenia owych band przez Bułgarję, same wkroczą na terytorjum bułgarskie w pościgu za temi bandami. Może to ostre potraktowanie sprawy otrzeźwi wreszcie Bułgarję z jej dotychczasowej polityki.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

Sprawy parafialne

PCIM pow. Myślenice. „Nie skarbcie skarbów na ziemi gdzie rdza i mól psuje, gdzie złodziej wykopuje i kradnie. Ale skarbcie skarby w niebie, gdzie się złodziej nie przybliży ani mól psuje”. Te słowa na uragowisko głoszone są nam przez kler rzymski. Do tego się nie stosuje nasz jegomość ks. St. Łopatowski. Nie zamyslam opisać tu wszystkich jego występów, bo toby kosztowało dużo drogiego czasu i papieru. Tego naściebałby kilka różańców, sporą litanję, ale na miły Bóg przemilczęć tego nie można co już wyprawia z ludem. Pomijam, że „oficje” bierze za pogrzeby, śluby i chrzty a to dlatego, żeby nie zepsuć jeszcze reszty pozostałych a nie tak jak on kochających się w mamonie. Jegomość pochodzi ze wsi Zaryte obok Rabki, a ojciec jego nazywał się Łopata, a nie Łopatowski. Suchoty chlebowe tak go opanowały, że biedaczysko już ze dwa lata nie był na arbonie, bo nie wylezie, w kościele i plebanji to ta jeszcze dość krzyczy. Sam byłem świadkiem jak na pewnem weselu krzyczał w plebanji na uczciwego gospodarza: „Ty taki synu wynos się z mojej podłogi, ty bolszewiku, chamie” i gorzej. Ludzie wyszli z kościoła i dążyli ku plebanji zobaczyć, co się to dzieje, że ks. taki harmider wyprawia. A tu nie było nic innego, jeno to, że kościelny wraz z jegomością wypychali za drzwi tych chłopów co zaśli prosić ks., żeby dał ślub młodej parze, zaco miał już zapłacone. Ks. Łopatowski jednak nie chciał dać ślubu. Żądał dwadzieścia złotych, że nikt z weselników nie wstąpi do Sz. Druzgały. 20 zł. przepadnie, jeżeli kto tam wstąpi, i uwięźnie w dziurawej kieszeni jegomości, a kościelny stał na straży! Szczepan Druzgała to jest katolik konceśnik, człowiek dobry i uczciwy jakich mało. Dlaczego nie zabrania ks. wstępu do żydów np. Kriegerki lub Natana? Szczepan jegomościowi zły, to my mamy wszyscy to znosić. Jak proboszcz z wikarym w kółku w Peimie szynkowali a Szczepan opłacał konces i partrzał przez palce, to był dobry. Innym razem to od ołtarza musieli się rozciecieć za pieniędzmi, bo ślubu dać nie chciał. Kazał płacić pogrzeb kobiecie, która zmarła w Koberzynie, w zakładzie obłąkanych. Jegomość powiedział „nie dam ślubu, bo tylko trzeba zapłacić babie pogrzeb”. Jak to mam nazwać, bo „wydarcie” to jest mało, doradźcie czytelnicy. Za pogrzeby brałoby się po 300 mil. mk., ale jak furka przybyła, żeby jechać do chorej zaraz koło plebanji, to nie pojedzie, bo wieczór, a cały dzień nie było ks. w plebanji, bo poszedł na kolendy i to po śniegu na metr grubym to nie ciężko. Las parafialny wyrębuje, niszczy i odwozi do Skawy, Zarytego, Rabki i to wszystko grzęźnie w dziurawych kieszeniach.

Kościół obdarty, leje się na sufit i całe malowidło wnet odleci, bo któż to poratuje, sam zwracalem uwagę jednemu z członków komitetu kościelnego, że to trzeba zawczasu poreperować, to mi powiedział, coś zrobisz, kiedy ks. przewodniczący i jak mu coś powiemy, to odpowie: „od tegoście

sa to poprawiajcie, a do rządu nie macie nic“. O kucharkach to jegomość pamięta, bo jak tu jedna zmarła, to cały dzień dzwony grały jakby na alarm, a pogrzeb był tak wspniany, że na pewno pociński kościół takiego nie pamięta. Księżę proboszczu lasu nam nie niszczy, a pamiętaj, że i do wyrzucanych od siebie za kolendą wstępujesz. Pamiętaj o tem, że jaką miarą mierzysz taką Ci odmierzają“. Może tych kilka słów nakłoni ks. proboszcza do poprawy, bo jeżeli nie to jak mi Bóg miły w każdym numerze „Przyjaciela Ludu“ znajduje się jegomość.

Jeden za wszystkich.

—o—

CZERMNA, pow. Jasło. W ostatnich dniach jeden parafjanin był u spowiedzi u tutejszego ks. proboszcza. Między innymi grzechami wyznał, że uciął na obcym obszarze kilka kijów do palenia. Gdy zapytany odpowiedział, że kije te należały do tutejszego obszarnika, p. Opaciewskiego, ks. proboszcz wpadł w szalony gniew i począł skruszonego winowajcę obkładać takimi wyrazami jak złodziej, bolszewik, świętokradca i t. p. W dodatku rozgrzeszenia spowiadający się nie otrzymał, gdyż ks. proboszcz zawarunkował udzielenie tegoż od przedłożenia mu przez spowiadającego się 10 milionów. Jakkolwiek ciężko było biednemu penitentowi (spowiadającemu się) zdobyć się na ową sumę, to jednakże przekładając zbawienie duszy nad miliony, zaniósł księdzu następnego dnia pieniądze i rozgrzeszenie oczywiście

nie od udobruchanego już w tym wypadku księdza proboszcza otrzymał. Co o takim postępowaniu naszego księdza proboszcza sądzić, niech sobie sami czytelnicy odpowiedzą. Parafjanin.

—o—

KOBYLANY, pow. Krosno. Dziwnem doprawdy i nie zgodnem z duchem kat. religii jest zachowanie się naszego ks. proboszcza. Oto w niedzielę oprócz mszy św. i kazania nie spełni on żadnego z obowiązków, jakie na nim, jako na pasterzu spoczywają. Mniej bolesnem jest to, że nie udzieli on w święto czy niedzielę chrztu św. gdyż z tem ostatecznie można się załatwić w dzień roboczy. Ale niczem nieusprawiedliwiony jest opór księdza proboszcza, jeśli chodzi o wezwanie go do chorej osoby w niedzielę. Ksiądz proboszcz wprowadzie tłumaczy nam, że nie jest naszym sługą by na każde wezwanie do chorych jeździł i że chce mieć święto wolne od obowiązków, kto zaś chce spowiedź ostatnią otrzymać ten niech się wstrzyma ze śmiercią do poniedziałku, a komu się spieszy niechaj bez księdza w niedzielę umiera. Ale nawet te wywody kochanego pasterza nie wystarczają i pragnęlibyśmy zmiany w postępowaniu księdza. Wzywamy więc tą drogą naszego księdza proboszcza, by zechciał lepiej i po chrześcijańsku swoje obowiązki także i w niedzielę spełniać.

Tutejszy parafjanin.

DAJ SWA GAZETKE czytać sąsiadowi, a wnet on bez „Przyjaciela“ się nie obejdzie.

My chcemy budować, a nie burzyć.

Gdy ksiądz Stojałowski począł uświadamiać i organizować lud wiejski, wówczas wszystko, co chłopom wrogie, rzuciło się na niego, aby mu w pracy przeszkodzić i niedopuszczyć do stworzenia jednego obozu chłopskiego. Obszarnicy, księza i inni, którzy widzieli w tem wielkie niebezpieczeństwo dla siebie, poczęli lżyć ks. Stojałowskiego, nazywając go warjatą, heretykiem, pozwalali sobie na różne sztuczki, by tylko ten ruch zapoczątkowany zgnieść w zarodku.

Ku ich wielkiej boleści stało się inaczej.

Po śmierci ks. Stojałowskiego stanowisko wódcy ludu zajął bojownik Jan Stapiński, który postanowił wszystko poświęcić, by tylko chłopom ulżyć ich niedoli. I zamiar swój zrealizował. Pracą i wysiłkiem swoim dokonał tego, że chłopci wprowadzili swoich przedstawicieli do parlamentu wiejskiego.

Nie szczędząc trudu i zdrowia robi wszystko, co może, dla dobra ludu.

Tworzy organizacje chłopskie, uświadamia lud, szamotając się jednocześnie z partjami klerkalnymi, udającami przyjaciół chłopów, a w gruncie rzeczy trzymającymi z obszarnikami.

Długa jego 30 letnia walka nie poszła na marne.

Chłopi rozumiejący dokładnie swoje cele i dążenia i umiejący zarazem odróżniać przyjaciół od uwodzicieli, poczęli się organizować w jeden obóz, szczerzy co prawda początkowo, ale zawrotną szybkością się rozrastający.

Zacięta walka przeciwników wrogich chłopom, nic nie pomaga. Topnieją inne na fałszu oparte stronnictwa ludowe, a „Związek Chłopski“ rośnie i potężnieje. Należy tylko baczna uwagę zwracać na to, aby do niego nie wdarły się żywioły żadne jego zagłady.

Dla takich w „Związku Chłopskim“ miejsca niema i tacy niech z góry zrozumią, że w naszym stronnictwie miejsca nie zagrzeja.

My tworzyć chcemy i budować, a w pracy swojej nigdy nie spoczniemy.

Chłopi wszyscy muszą wreszcie przejrzeć i złać się w jedno stronnictwo. Wszyscy, co do jednego muszą należeć do „Związku Chłopskiego“, a wtedy dopiero staną się czynnikami twórczym i głównym w państwie, podczas, gdy teraz są tylko narzędziem w ręku dołhidziarzy pragnących wyłącznie sobie, a nie chłopom los pomyślniejszy zgotować.

Jan Sikora.

—o—

Do
Redakcji „Przyjaciela Ludu”
w Krakowie, Reformacka 7.

Odnosnie do korespondencji z Jodłowej umiesz-
czonej w Nrze 30 „Przyjaciela Ludu”, proszę na
podstawie § 19 ustawy prasowej o umieszczenie
w najbliższym numerze „Przyjaciela Ludu” nastę-
pującego sprostowania:

Nieprawdą jest bym kiedykolwiek mówił, iż
komisarza p. Łacha mam w kieszeni, natomiast
prawdą jest, że nigdy podobnie się nie wyraża-
łem, bo nie mam do tego najmniejszej podstawy.

Nieprawdą jest jakoby mi pan Dr Jamiga obie-
cywał blachę na kościół, natomiast prawdą jest,
że nigdy p. Dr Jamiga żadnej blachy mi nie
obiecywał, ani też nigdy z p. Dr Jamigą o żad-
nej blasze nie mówiłem.

Nieprawdą jest jakoby kiedykolwiek z ks. pro-
boszczem o blasze na kościół mówił, lub tegoż
namawiał aby udawał, że jest przeniesiony, nato-
miast prawdą jest, że nigdy z ks. o żadnej bla-
sze na kościół nie mówiłem, ani tegoż do uda-
wania, że jest przeniesionym nie namawiałem,
gdyż nie miałem do tego żadnego powodu.

Z poważaniem Chiel Lehrhaupt.

Jodłowa, dnia 16 sierpnia 1924.

Równocześnie p. J. Czerkies zawiadomił nas,
że nie jest autorem listu z Jodłowej, o czym dla
wyjaśnienia sprawy donosimy.

OKRUSZYNY.

STRAJK W GORNICTWIE i hutach na Górnym
Śląsku zakończony wyrokiem sądu rozjemnego, na
który to wyrok zgodzić obie strony się muszą.
I tak w hutnictwie obniżono zarobki o 20 pro-
cent, dla cieńszych pracujących zarobków nie zmieniono,
czyli zostawiono 8 godzin pracy. W górnictwie
czasu pracy pod ziemią nie zmieniono, na górze
praca 9 i pół godziny i obniżenie zarobków o 10
procent. Są jeszcze drobne zmiany, a widać z te-
go, że robotnicy strajk przegrali na korzyść prze-
mysłowców.

W WARSZAWIE odbywa się zjazd przedsta-
wicieli straży pożarnych w całej Polsce, ochotni-
czych i zawodowych.

W ZAKŁADACH HOHENLOHEGO na Śląsku
wykryto nadużycia na szkodę państwa, przy po-
datkach na sumę 8 milionów złotych polskich.
Tak kapitaliści okradają państwo, trzeba ich raz
oduczyć takiego postępowania.

URODAJ W ROKU BIEŻĄCYM. Według obli-
czeń dokonanych 6 sierpnia, urodzaj w roku bieżą-
cym przedstawia się następująco: żyta zebrano
45.375 kwintali (1 kwintal = 100 kg.), co stanowi
w porównaniu ze zbiorami przeszłorocznymi
(59.624 kwintali) o 24 prc. mniej. Pszenicy zebrano
w roku bieżącym 11.350 kwint., w roku ubiegłym
— 13.536 kwint., czyli w roku bieżącym o 14 prc.
mniej. W niektórych powiatach Małopolski Wschod-
niej urodzaj był niezwykle niski, równał się bo-
wiem zasiewom.

1 GROSZ CZYN SZU. Właścicielowi realności w
miejscowości Przedbórz, asygnowała władza pe-
wnej rządowej instytucji zaległy czynsz za lokal
wynajęty pod urząd państwowy za czas ubiegły w
wysokości 1 grosza.

Ile wyniosły koszty sporządzenia wykazów, po-
leceń — ilu urzędników pracowało przy załatwie-
niu tego obciążenia? Właściciel realności czynszu
owego nie przyjął — dołożył 99 groszy, ofiarując
kałą kwotę 1 zł. na sieroty i wdowy po pracow-
kach tej instytucji.

PRZEZ SEN PODCIAŁ SOBIE GARDŁO. Z
Londynu donoszą, że niejaka pani Thornton Joh-
nes, obudziwszy się w nocy spostrzegła, że jej
syn podciął sobie gardło. Po zadaniu sobie tej ra-
ny, żył on jeszcze godzinę i miał jeszcze tyle cza-
su, aby napisać następujące słowa: „Śniło mi się,
że sobie podrzyłam gardło, a obudziwszy się
stwierdziłam, że to jest prawda”.

**TRAGICZNE ROZCZAROWANIE STARUSZ-
KI.** Pisma poznańskie donoszą o smutnym fakcie
tragicznego rozczarowania pewnej pani, która sto-
jąc na boku życia i nieorientując się w zmianach
waluty i ruchach rynku pieniężnego z zamożnej
osoby stała się na starość nędzarką.

Do jednego z poznańskich banków przybyła sta-
ra pani, aby dokonać wymiany pieniędzy. Do wy-
miany na złote przedłożyła owa pani sto papiero-
wych tysiącmarkówek przedwojennych chowa-
nych skrupulatnie w celu wymiany na złotą walu-
tę w nadziei, że przecież stare na podstawie złota
wypuszczone banknoty muszą zatrzymać wartość
złota.

Po kilku słowach wyjaśnienia przez urzędnika
bankowego przysło złudzenie i staruszka wybuchła
spazmatycznym płaczem, gdyż sto szarych ty-
siącmarkówek było jej całym majątkiem schowa-
nym na groźną chwilę. Należy nadmienić, że owa
pani żyła przed wojną w dostaku i była właście-
cielką pięciu kamien w Poznaniu.

POTWORNA ZBRODNIA. Urodzony w roku
1876 robotnik fabryczny Krystian Ruch, zamiesz-
kały w Oberschachen, kilkoma wystrzałami z
browninga zastrzelił troje swych dzieci, ponieważ
były umysłowo niedorozwinięte i wskutek tego,
według zapatrywania ojca, życie ich byłoby tylko
bezużytecznym cierpieniem. Bezpośrednio po do-
konaniu morderstwa, Ruch wystrzałem rewolwe-
rowym w usta także pozbawił się życia... Dzieci
były w wieku siedmiu, ośmiu i dwunastu lat. Dzie-
ci nie zakończyły życia bezpośrednio po strzałach
ojca, lecz męczyły się jeszcze przez kilka godzin
w szpitalu.

SREBRNE WESELE PP. PADEREWSKICH.
Oblicze pp. Paderewskich tak bardzo zasmucone
z powodu zgonu (który tyle kłopotu w świecie na-
robił) ich pieska, uległo ostatnimi czasy rozpo-
godzeniu. Bo oto w Szwajcarii w dniu 31-go maja
odbyła się uroczystość srebrnego wesela państwa
Paderewskich. Z okazji podniosłej uroczystości,
święconej w ścisłym gronie rodzinnym, nadeszły
zawsąd telegramy, w których między innymi
znajduje się od Papieża z błogosławieństwem, od
królestwa belgijskich, od przyjaciół z Ameryki i z
kraju ojczystego.

CZTEROKROTNY SAMOBÓJCA BEZ POWODZENIA. Z Maciejowa w Poznańskim donoszą nam o zażartym samobójcy, który postanowił pozbawić się życia, cztery razy w ciągu tygodnia taigał się na swe życie, lecz śmierć nie chce zabrać tego upartego klienta. W tych dniach wykonał nieudany zamach na swe życie niejaki Ochmann. Była to już czwarta próba pozbawienia się życia wykonana przez niego w tym tygodniu. — Pierwszy raz zamierzał się utopić w Odrze, drugi raz chciał się powiesić, trzeci raz miała go truciźna pozbawić życia, a ostatecznie chwycił za broń, jednak dzięki przypadkowi został przy życiu do którego może się wreszcie przekona.

OKRUTNA ZEMSTA LUDZI. W Budziejowicach na Morawach odbyło się przymusowe wydanie i zniszczenie masowe wszystkich kotów w nucie. Przyczyną tego zarządzenia było ukaszenie przez wściekłego kota pewnej właścicielki sklepu. Przy oddawaniu oprawcom zwierząt odbywały się straszne sceny. Podczas, gdy właścicielki kotów płakały, oddając ulubieńców, przeczuwające śmierć zwierzęta, kurczowo trzymały się pazurami sukien swoich pań.

Oddano na egzekucję 600 kotów. Umieszczono je w czterech wagonach. Co się działo w tych wagonach, pióro nie jest w stanie opisać. Wrzaski koci nęszał się z płaczem właścicieli. Po kilku godzinach skierowano wagony do gazowni, gdzie do zamkniętych wagonów wpuszczono gaz świetlny. Po krótkich konwulsyjnych rzucaniach się i drapaniach o ściany wagonów, wszystko uciekło wewnątrz. Egzekucja była skończona. Właścicielki kotów ze łzami przynęcone strata, wracały jak z pogrzebu najbliższych.

Ta masowa egzekucja kotów wywołała szereg protestów w pismach. Związek ochrony zwierząt czesko-słowackiej republiki będzie interwenjował w ministerjach i u prezydenta Masaryka. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Pradze manifestacyjne zgromadzenie protestujące przeciw okropnej egzekucji.

Tak się bawia i mszcza Cześć.

JEDNOŻEŃSTWO W TURCJI. Jak wiadomo w Turcji do ostatnich czasów mężczyźni mieli jeśli już nie po kilkadziesiąt czy kilkanaście, to chociaż po kilka żon. Wojna europejska dopiero wprowadziła zmianę. Wzmógł się żywy ruch w kierunku zniesienia wielożeństwa i oto Komisja zgromadzenia narodowego, której przekazano opracowanie nowego prawa małżeńskiego, zgodziła się na zasadę jednożeństwa. Jedynie w wyjątkowych wypadkach będzie można mieć drugą żonę.

WYLEWY W INDIACH. Wylewy w angielskich Indiach południowych, przybierają coraz katastrofalne rozmiary. Rzeka Cauveri podniosła się o 10 metrów. Wiele miast i wsi zalanych. W Kalkucie przeszło 1000 domów runęło. Komunikacja z Malabarem przerwana. Cochin jest odcięty od świata. — Ogółem wskutek powodzi runęło 10.000 domów i naliczono też mnóstwo ofiar w ludziach. Gubernator Madrasu, jak również członkowie jego rządu, znajdują się w Catanamound, odcięci od stolicy.

PIORUN Z „JASNEGO NIEBA”. Mieszkańcy Rądości byli świadkami niezwyklego wyładowania się elektryczności. Około godz. 3 pop. przy pogodnym niebie, pokrytem tylko niewielką chmurką, padł nagle piorun i zdarł z przydrożnej sosny połac kory. Dodać należy, że temperatura była dosyć niska, a więc nie sprzyjająca burzy.

NARODZINY W GODZINĘ PO ŚMIERCI MATKI. W mieście Atlana stanu Georgia podniesiono na ulicy niejaką Lillan Landers, dotkniętą atakiem sercowym. Wiezioną do szpitala w drodze zmarła. Zwłoki przeleżały w poczekalni około godzinę. Lekarz zauważył na nich coś, co go skłoniło do przeniesienia zwłok do sali chirurgicznej. W rezultacie urodziło się dziecko zupełnie pomysłnie i w pełni zdrowia. Dziewczynka ważyła osiem funtów i cztery uncje: po chwilowym jakby omdleniu odzyskała siły i dziś niczem się nie różni od niemowląt normalnych. Maleństwo otrzymuje odwiedzin lekarzy, którzy jeżdżą nawet z dalszych miast dla zbadania rzadkiego objawu.

GENERAL DENIKIN NA WĘGRZECH. Głośny dowódca rosyjskich wojsk kontrrewolucyjnych gen. Denikin, osiadł obecnie na stałe na Węgrzech i założył sobie gospodarstwo ogrodnicze. Ziemię uprawia wspólnie z córkami oraz z pewnym generałem i pułkownikiem rosyjskim. Swe produkty ogrodnicze zbywa Denikin w Budapeszcie. W wolnych chwilach pisze on pamiętniki i pracuje nad historią rosyjskiej kontrrewolucji.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Znakomite płótna, płóciénka, szewloty, cajt i t. p. wyroby tkackie poleca — a próbki z oceną wysyła zaraz po otrzymaniu 2 zł. w liście poleconym — firma:

Józef Jórasz wyroby tkackie
op. Korczyna pow. Krosno, woj. Lwowskie,

Jan Krzystyniak urodzony w r. 1901 w Róży, powiat Pilzno
unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez 83 pułk piechoty.

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 49 0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca niklow. system Roskopf 8 zł. Budzik przedwojen. 10 zł. Skrzypce ze smyczkiem 14 zł. Pudła do skrzypiec 3—12 zł. Harmonje, wiejski model, jednorzędówka 28 zł., dwurzędówka 45 zł. Mandoliny płaskie 14 zł., wypukłe 17 zł. Djamenty do szkła 6 zł. Brzytwy 3:50—8 zł. Maszynki do włosów 7 zł. Maszynki do samogolenia 3 zł. Pas do brzytwy 1 zł. 50 gr. Kamień 1 zł. — Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 30 groszy. Kupuje srebro, złoto i brylanty.